Nr. 100. Lwów — Niedziela dnia 1. maja. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Zapadło orzeczenie Ministerstwa w sprawie konfliktu gminy m. Lwowa z gal. kasą Oszczędności.

* Tow. wz. pomocy urzędników pryw. ukończyło dziś swe obrady we Lwowie i uchwaliło reorganizacyę instytucyi.

* Nasz korespondent z Turki wyjaśnia stan sprawy strejkowej robotników kolejowych.

* Nasz warszawski korespondent donosi szczegółowo o odkryciu tajnej rewolucyjnej drukarni w Warszawze i obronie Greczyńskiego przed najściem policyi, która przypłaciła je ofiarami.

W Warszawie zanosi się też jutro na strejk generalny. Aresztowano wielu socyalistów.

* W parlamencie wiedeńskim toczą się dziś rokowania czesko-niemieckie, za pośrednictwem Polaków, którzy zgłosili propozycye czeskie. Izba ma być w przyszłą sobotę odroczona.

Stosunek prezydyum Koła p. do Rządu wyrównał się.

* Lenbach umiera.

* Spodziewają się lada dzień nad Jalu wielkiej bitwy lądowej. Przekroczyło 30.000 Japończyków rzekę Jalu, która wezbrała. Flota japońska krąży koło Władywostoku i zamierza go bombardować.

Dyaryusz.

Sobota 30 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Katarzyny. — Gr. kat. Symeona. — Słow. Chwalisława. — Wschód słońca 4·41, zachód 7·13.

Zgromadzenia i posiedzenia. Tow. wzaj. pomocy urzędników pryw. o 10 rano w Tow. gosp.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych, (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gejsza" (raz ostatni).

Niedziela 1 maja 1904.

Imiona. Rz. kat. 4 po W. Fil. i J. — Gr. kat. Rozsłabl. Joan. — Sł. Lubomira. — Wschód słońca 4·39, zachód 7·14.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Poslaniec Nr. 6666" (popoł) — „Eros i Psyche" (wiecz.)

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 30/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·18, Renta majowa 99·80, Węg. renta kor. 97·80, Akcye austr. Zakł. kred. 643·25, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye Kolei państw. 643·50, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 465·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 414·00, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 132·25, Ruble 253·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·55.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 30/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·18, Renta majowa 99·80, Węg. renta koron 97·80, Akcye austr. Zakł. kred. 642·25, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 643·50, Lombardy 81·75, Akcye kolei Elbethal 428·50, Akcye fabryki broni 465·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 414·50, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1967·—, Losy tureckie 132·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: ciche.

Berlin. 30/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·75, Tow. Dysk. 184·65.

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń. 30/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·75, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Anglobanku 279·50, Unionbanku 517·50, Laenderbanku 424·50, Bankvereinu 513·50, Bodencredit 928·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 642·25, Kolei połud. 80·75, Kolei Elbenthal 426·00, Kolei północnej 5635·—, Kolei czerniowieckiej 583·50, Alpiny 415·00, Rima Muranyi 493·00, Prask. Tow. żelaz. 1971, Fabryki broni 464·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 340·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1100, Obl. węg. indem. 98·35, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 97·80, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·55, 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·85, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·45, Losy tureckie 131·75, Marki 117·22, Ruble 253·—.

Usposobienie: bez interesu, międzynarodowe wartości osłabione przez arbitra. Wartości frankowe zwlaszcza mentany silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 30/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień —·— do —·—, na maj 7·57 do 7·58, na październik 7·88 do 7·89. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·47 do 6·48. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik od 5·48 do 5·50. Kukurydza na maj 5·02 do 5·04, na lipiec 5·17 do 5·18. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą z Soeul, że we środę i czwartek przekroczyło 30 Japończyków rzekę Jalu. Sądzą, że wczoraj znowu 20.000 Japończyków przeszło rzekę. Bitwy większej oczekiwać należy lada dzień. Rosyanie cofają się w głąb Mandżuryi.

Rzeka Jalu wezbrała, wskutek czego wielu Japończyków przeprawiając się przez nią, utonęło.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Petersburga, że japońska eskadra widziana była wczoraj w pobliżu Władywostoku Oczekują ataku japońskiego.

Rostock. (Tel. wł. »Dnia«). 7 rosyjskich okrętów przejechało niedaleko Meklenburgu w kierunku z wschodu na zachód.

Irkuck. (Tel. »Dnia«). Dnia 3. maja rozpocznie się łamanie lodów na jeziorze bajkalskiem za pomocą lodokołów.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Na zatopionym przez Rosyan japońskim parowcu »Kingczingwang« zginęło lub utopiło się 73 ludzi. Uratowało się 2 kapitanów, 3 oficerów, 15 żołnierzy i 9 innych osób. Gdy parowiec zaczął tonąć, żołnierze japońscy rozpoczęli ogień na »Rossię«. W chwili zatonięcia widziano, jak wielu żołnierzy odbierało sobie życie.

Błagowieszczeńsk. (Tel. »Dnia«). Żegluga na Ussari i Sungari już otwarta. Na Amurze poniżej Błagowieszczeńska do Neni Tambowska lody pływają i niedawno uszkodziły 10 okrętów handlowych.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Podług doniesienia »Prawit. Wiestnika« poddani obcych państw wnieśli podania, aby ich przyjęto jako ochotników do rosyjskiej armii w Azyi zachodniej. Car ofiary nie przyjął, wskazują i na to, że i siła każdej jednostki przedewszystkiem muszą być poświęcone własnej ojczyźnie.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja: Jenerał Zazulicz donosi, że wieczór i w nocy dnia 28. kwietnia nieznacznie siły japońskie przekroczyły rzekę Jalu, a do ujścia rzeki wpłynęło kilka parowców nieprzyjacielskich. Tego samego dnia popołudniu widziano japońskie kolumny w marszu z Jangampho do Widżu. Na wzgórzu na południe od Sindjagon zauważono japoński oddział wywiadowczy. Dotąd nie zaczęli Japończycy żadnej akcyi.

Spór gminy m. Lwowa z gal. Kasą oszczęd.

(Zasadnicze orzeczenie).

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). W znanym sporze gminy m. Lwowa z gal. Kasą Oszczędności o fundacyę na rzecz Muzeum przemysłowego miejskiego, (mianowicie o nadpłatę ofiarowanej sumy 250 tysięcy K), zwrócił się, jak wiadomo, Magistrat do Namiestnictwa, jako władzy nadzorczej nad funduszami o interwencyę. Namiestnictwo uznało się niekompetentnem z tego powodu, iż nie chodziło w tym wypadku o fundacyę w ustawowem znaczeniu, lecz o akt darowizny, a więc, że stosunek Kasy oszczędności do gminy był natury prawnoprywatnej. Przeciw temu orzeczeniu wniósł Magistrat rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych, które rekurs odrzuciło, zatwierdzając w ten sposób całkowicie orzeczenie Namiestnictwa.

Sytuacya w Austryi.

Nasz wiedeński korespondent zatelefonował nam wczoraj wynurzenia znakomitego polityka, który z pewną trwogą spogląda na rozdraźnienie, panujące wśród przywódców Koła polskiego i ostrzega ich, póki czas, przed niewczesnymi porywami i angażowaniem się bezwzględnem na rzecz Czechów, co wywołaćby mogło konsekwencye wprost przeciwne tym, do których zmierza nasza Reprezentacya swoją akcyą medyacyjną, tj. zamiast uzdrowić nasz schorzały organizm parlamentarny, rzuciłoby go na burzliwe fale obstrukcyi niemieckiej. Apel więc do rozwagi beznamiętnej i spokoju był bardzo na czasie, a słowa wytrawnego parlamentarzysty niewątpliwie znajdą oddźwięk wśród tej licznej grupy Koła polskiego, która wierna swym zasadom i tradycyom, nie da się porwać do polityki awanturniczej.

Mylne były z gruntu wiadomości, jakoby premierowi dr. Koerberowi nie zależało na sanacyi parlamentu. Przeciwnie, pragnie on jej na równi z Kołem polskiem, nie może jednak z natury rzeczy, jako szef rządu urzędniczego, a więc bezpartyjnego, wziąć udziału w takiej akcyi jednostronnej, któraby wobec zadowolenia Czechów przyznaniem im koncesyj, wywołać musiała niechęć Niemców, a tem samem zburzyła fundamenty, jakie pod ugodę czesko-niemiecką kładzie akcya pośrednicząca Koła polskiego. To było powodem, że rząd poruszył sprawę podziału Czech na okręgi, jako ekwiwalentu dla Niemców, co ani dziwić, ani rozdraźniać Koła polskiego nie było powinno, gdyż w ten sposób nie byłoby mowy o jakiemś *praecipium* dla Czechów, lecz o ustępstwach wzajemnych. Jak nam dziś z Wiednia donoszą — akcya medyacyjna Koła polskiego trwa dalej. Po chwilowem rozdraźnieniu, wywołanem agitacyą zewnętrzną — komisya parlamentarna Koła polskiego przedstawiła dziś komitetowi stronnictw lewicy niem. propozycye czeskie, a przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy toczyły się konferencye dra Koerbera z przywódcami Koła, które przekonały ich, że premier austr. gotów według sił i możności popierać akcyę sanacyjną, a tem samem onegdajsze nieporozumienia zostały wyrównane.

Spodziewać się można, że do wtorku sytuacya wyjaśni się. Parlament, jak nas zapewniają z Wiednia, obradować będzie mniej więcej do połowy maja, poczem nastąpi odroczenie obu Izb. Delegacye wspólne zbiorą się w tymże czasie w Peszcie.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Architekt kierujący robotami około odnowienia katedry na Wawelu prof. Sławomir Odrzywolski, złożył swe obowiązki w ręce ks. kardynała Puzyny, który dalsze kierownictwo robót powierzył architekcie p. Zygmuntowi Hendlowi, świeżo mianowanemu dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Z Wiednia donoszą do »N. Reformy«, że w najbliższych dniach będą ogłoszone nominacye sądowe. Wiceprezydentem sądu krajowego w Krakowie zamianowany będzie radca sądu krajowego w Krakowie Leon Mendelsburg. Prezydentem sądu w Wadowicach zamianowany zostanie wiceprezydent sądu kraj. w Rzeszowie, przydzielony do sądu najw. w Wiedniu, p. Zygmunt Jaworski, prezydentem sądu w Jaśle p. Alfons Małdziński, radca sądu kraj. wyższego w Krakowie. Wiceprezydentem sądu w Warszawie zamianowany będzie radca sądu krajowego w Krakowie p. Kazimierz Kropaczek.

Brody, 24. kwietnia. (*Tyfus w Brodach. — Wieczór w »Sokole«*). Korespondent nasz pisze! Ofiarą strasznej choroby tyfusu, po dwumiesięcznej walce ze śmiercią padł p. Distenfeld. Pozdawawszy egzamina farmaceutyczne z bardzo dobrym postępem, przybył do rodziny, by na jej łonie wypocząć po trudach studyów, ale zapewne zielonawo-żółta woda naszych studzień nabawiła go choroby i zabiła go w kwiecie wieku.

Na uczczenie 113 rocznicy konstytucyi 3. Maja urządza »Sokół« tutejszy nabożeństwo w dnia 3. Maja, a wieczorem wieczornicę w lokalnościach »Gwiazdy« dla swoich członków; przedstawienie ludowe, na które przybyć ma okoliczna ludność polska odbędzie się 10. maja, a udział w przedstawieniu wezmą najlepsze siły amatorskie, jakie tylko miasto posiada.

Tutejsze towarzystwo socyalistyczne »Zgoda« zwołuje zgromadzenie ludowe na dzień 1. maja do swego lokalu. Między innymi będzie omawiany temat: »braterstwo narodów«.

Onegdaj obserwowaliśmy wieczorem ogromną łunę na północno-wschodniem niebie; gdzieś dalej od nas gorzał ludzki dobytek, na razie trudno było dowiedzieć się gdzie, twierdzą, że w Grabowej.

Nowy Sącz. *(Lwowski listonosz o sprzeniewierzenie przed sądem. — Sokół. — Samobójstwo żołnierza 20 p. p.)*. Nasz korespondent pisze: W rozprawie przeciw Józefowi Stankiewiczowi, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenie, o czem wam wczoraj doniosłem zapadł dziś wyrok. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności, odsyłając poszkodowaną Majerczakową na drogę prawa cywilnego.

Tutejszy »Sokół« odbył onegdaj walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem notaryusza p. Lucyana Lipińskiego, zastępcą prezesa dra Stanisł. Flisa, sekretarzem p. Józefa Swaryczewskiego, urz. kolejowego, gospodarzem p. Karola Hebenstreita inżyniera kolej., zaś skarbnikiem p. Józefa Fiałkowskiego, kupca, członkami wydziału pp. Leona Barbackiego, Tadeusza Huet, Jana Małeckiego, Stanisł. Mikę, dra Bronisława Olszewskiego, Jana Paszkowskiego i Franciszka Pisztka radcę sądu.

Dnia 26. b. m zastrzelił się w koszarach 20 p. p. w obecności wszystkich żołnierzy 9 kompanii szeregowiec Adam Kłapsa, udając, że czyści na uboczu swój karabin. Przyczyną samobójstwa, była prawdopodobnie niechęć do służby wojskowej, list bowiem znaleziony w kuferku denata, dowodzi, że rodzice mieli go reklamować.

Z Sambora nam donoszą: Długoletni dzierżawca apteki p. Jan Lepiankiewicz otrzymał w pierwszej instancyi koncesyę na aptekę w Samborze. Gremium aptekarzy poleciło go na trzeciem miejscu.

Łańcut. (*Wystawa przemysłowa*). Piszą nam: Tutejsze towarzystwo »Pomocy przemysłowej« urządza ośmiodniową wystawę wyrobów przemysłu krajowego, której otwarcie nastąpi dnia 1. czerwca br. Komitet wystawy krząta się już teraz gorliwie, chcąc zapewnić wystawie powodzenie. Charakter wystawy będzie taki, jak i innych wystaw, które się w ostatnich czasach w kraju odbyły.

Komitet porozumiał się już z Zarządem Jarmarku lwowskiego i przedmioty wystawowe będą mogły być przesłane po zamknięciu wystawy wprost do Lwowa. Zgłoszenia do udziału w wystawie adresować należy: »Komitet wystawy przemysłu krajowego w Łańcucie na ręce Przewodniczącego Komitetu p. Kazimierza Wiercińskiego«.

Z Bukowiny.

Nasz korespondent czerniowiecki pisze pod datą wczorajszą: Stolica Bukowiny jest od dnia dzisiejszego pozbawioną mięsa. Wszyscy rzeźnicy zastanowili bicie mięsa i grożą, że dopóty będą strejkowali, dopóki magistrat nie cofnie swoich rozporządzeń, odnoszących się do obrabiania mięsa. W celu bodaj częściowego zaopatrzenia miasta w mięso, wystawiono dziś na rynku trzy budy, w których policyanci (!) sprzedają

Kronika tygodniowa.

XV.

Mozolnie, męcząco robi się wiosna i jakoś się zrobić nie może. To się budzi z cudownym, słonecznym uśmiechem na ustach — to znowu w mrzenie zimowe zapada. Trawa już mocno zabarwiła stoki południowe, lecz po kątach od północy rdzawa i martwa — drzewa pękają, liść się wychyla, kwiatem obsypane klony i jawory, osiki, lecz, jakby trwożliwie, jakby czekały jeszcze na jakieś nadspodziewane kataklizmy — deszczów, złotych deszczów wiosennych spragniona ziemia nie może, mimo słońca, powstać z martwych — jaskółka jeszcze nie ożywia wiosennego nieba swymi urągami błyskawicznymi, i nie wiem, czy kto słyszał kraczenie żurawi.

Robi się wiosna i jakoś się zrobić nie może...

Na Maj — na ten cudowny Maj, którym od wieków zachwycał się stary i młody, bogacz i ubogi i witał go z radością — czeka dziś społeczeństwo z trwogą i temi przeczuciami, czy nie zechce się jakim despotom radykalnym do zapachu fiołków domieszać zapachu krwi, świeżej ludzkiej krwi... I czy innym jeszcze brutalniejszym despotom, którym dziś wojna nerwy draźni, nie zechce się puścić sotni kozaków i kirgizów po ulicach Warszawy, tratować kobiety i dzieci i bluzgać krwią po trotoarach...

Ach, ten Maj nowy, pełen ostrych, najdzikszych katastrof społecznych — i ten Maj dawny, dziejowy, ten wybuch społecznego odrodzenia, sprawiedliwści dla małych i wydziedziczonych, obywatelskiego przygarnienia wszystkich pod skrzydła jednej wielkiej Ojczyzny — ten, Maj dawny, dziejowy, ten Trzeci Maj wśród błysków przedzgonnych, w przededniu mąk, które przemoc Polsce zadała...

Żywi on zawsze w sercach i duchu naszym, a jak go czcić, nauczał już Mickiewicz mówiąc: »Wy zaś obchodźcie święta wasze narodowe obyczajem przodków waszych, idąc zrana do kościoła i poszcząc dzień cały. A pieniądze, oszczędzone dnia tego od gęby waszej, dajcie starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu, ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie i schodzić się gromadnie na rynkach«.

Jakiego zaś karmienia Ojczyzna potrzebuje, wszak wszyscy wiemy: karmienia światłem i miłością. Mamy już odzew, który nas o grosz na to karmienie wzywa. Rzućmy go do skarbony Towarzystwa oświaty ludowej i cześć pamięci Trzeciego Maja oddamy.

* * *

A ten chłop podolski, który stoi przed progiem chaty i osłoniwszy dłonią oczy od słońca, patrzy, czy nie ciągną i nie kruczą »weselyki«.

Co tam prześwieca w tej na pół rozjaśnionej duszy? Czy radość z powrotu wiosny i tej pracy nad matką ziemią, której łono rozorane pachnie oparami płodności i chleba?

mięso. Magistrat, jako rzeźnik i handlarz mięsa na ulicy, sprawiał komiczne wrażenie. Setki kobiet otaczały budy i staczały zacięte walki o mięso. Zarządzono pogotowie policyjne, spodziewając się demonstracyj, jednakowoż spokoju nigdzie nie zakłócono. Krąży pogłoska, że magistrat cofnie swoje rozporządzenie.

Odbyły się tutaj wybory do Rady wyznaniowej izraelickiej z pierwszego ciała wyborczego. Wskutek teroryzmu ze strony p. dra Strauchera i jego stronnictwa, przeszli w znacznej części zaufani dra Straucbera. Wybrano jednak, także wbrew woli dra Strauchera, znaczną większością red. Adolfa Wallsteina, radnego miejskiego, cieszącego się dla swych przymiotów umysłu i charakteru ogólną sympatyą w kołach inteligencyi. Wybór p. W. jest drowi Straucherowi widocznie nie na rękę, bo czyni już starania celem unieważnienia tego wyboru, powołując się na nieprawdziwą okoliczność, jakoby p. Wallstein pozostawał w stosunkach finansowych ze zborem. Pan Wallstein założył przeciwko temu postępowaniu energiczny protest.

Czerniowce. (Tel. wł. »Dnia«). Wasz korespondent dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że dr. Straucher zamierza złożyć swój mandat poselski. Dr. Straucher pragnie poświęcić się w przyszłości wyłącznie sprawom bukowińskim, a specyalnie żydowskim. Cała prasa tutejsza, bez różnicy zapatrywań politycznych, jednomyślnie potępia jego zachowanie się przy ostatnich wyborach. Według opinii osób kompetentnych, nie utrzyma się dr. Straucher ze swoją interpretacyą regulaminu, mającą na celu pozbycie się niewygodnego przeciwnika. Wybór redaktora Adolfa Wallsteina zostanie niewątpliwie zatwierdzony. Wieść o rezygnacyi dra Strauchera z mandatu poselskiego przyjęto tu z zadowoleniem.

Oblężona Warszawa.

(*Od korespondenta „Dnia“*).

Warszawa, 28. kwietnia.

(Osaczony waleczny. — Dwa trupy. — Kilku ranionych. — Tajna drukarnia proklamacyi. — Febryczny strach policyi. — Wykaz ranionych. — Możliwość stanu oblężenia. — Strejk generalny w Warszawie?)

Całe miasto jest w tej chwili pod wrażeniem niezwykłej obrony młodzieńca, który, osaczony przez kilkunastu policyantów, zdołał się przez długi czas sam bronić przeciw przemocy, kładąc trupem dwóch przywódców i raniąc kilku z ich pomocników. W tej chwili jednak nawet nazwisko tego młodzieńca nie jest pewnem. Policya warszawska ujęła go, jako Greczyńskiego. Dotychczas sama nie wie, czy nazwisko to jest autentycznem.

Wypadek ten sensacyjny, który z pewnością głośnem echem odbije się po Europie, miał następujący przebieg.

Policya warszawska już od lat kilku tropi bezskutecznie różne tajne drukarnie socyalistów, wytłaczające proklamacye antirządowe. Naraz dowiaduje się, iż jedna z takich drukarni świeżo funkcyonuje na przedmieściu »Czystem«. Dostaje nawet zupełnie dokładny adres: ul. Dworska l. 6. w domku drewnianym ubogiego szewca.

W środę około godziny 4 popoł. domek osaczono. Obławę prowadzili rotmistrz żandarmski Winniczuk, będący również pomocnikiem naczelnika Wydziału »Ochrony« i kapitan Organowski, a właściwie pomocnik w tym wypadku komisarza cyrkułowego. Przewodzili oni obaj oddziałowi ludzi, składającemu się z sześciu stójkowych, dwóch kozaków i dwóch rewirowych. Razem ludzi 12!...

Osaczający dom, mający mieścić ową drukarnię, spodziewali się w niej znaleźć przynajmiej kilku socyalistów przy robocie. Drukarnia wedle ich informacyi miała się mieścić na podstryszku, będącym rodzajem półpiętrka.

W chwili, gdy tam wejść chcieli, zastali drzwi zamknięte. Naturalnie wyważyli je bez większego trudu i wtłoczyli się hurmą do środka.

Jakież było ich zdziwienie, gdy w izbie zobaczyli tylko jednego człowieka. Okno wychodzące na ogród, jeszcze chwiało się, jakby dopiero otworzone. Właśnie gdy wchodzili, ktoś przez nie uciekał i tylko sylwetka jego błyskawicznie mignęła się przed ich oczyma.

Ale pozostał drugi. Stał na środku izdebki, istotnie zarzuconej papierami, rozrzuconymi w nieładzie i czekał ich zbliżenia. W jednej ręce trzymał wymierzony sześciostrzałowy rewolwer, w drugiej pałasz. W kącie między szafą a oknem tuliła się postać dziewczyny, mogącej mieć co najwyżej 18 lat.

Pierwszy postąpił, jakby rozczarowany, iż tylko jednego pochwyci konspiranta, rotmistrz Winniczuk. Ledwie jednak krok zrobił, padł ugodzony kulą rewolwerową w samą skroń. Potoczył się w stronę szafy, której otwarte skrzydło zostało przez jego mózg obryzgane. Dziewczyna usunęła się odruchowo, a Winniczuk stoczył się do kąta. Trup jego z powodu szczupłości miejsca nawet nie zdołał obsunąć się na ziemię, tylko rozciągnął się między szafą a ścianą, uchwycony tężcem śmiertelnym.

Na widok ugodzonego śmiertelnie Winniczuka — policya cofnęła się równocześnie z trwogą.

W tej chwili Greczyński na nich natarł. Pierwszego dopadł kapitana policyi Organowskiego, którego ranił najbliższym wystrzałem swego śmiercionośnego rewolweru. Widząc, że nieśmiertelnie, ciął go prawie równocześnie w potylicę trafnem cięciem szabli, którą niemal błyskawicznie zdołał przerzucić do prawej ręki.

Ale ustępujący pachołkowie już się zdołali opatrzeć, iż przecie to tylko jeden człowiek na nich naciera i zatrzymali się, aby ponowić atak na osaczonego samotnika.

Wtedy rozpoczęło się w ciasnej izdebce straszne kotłowanie...

Cięcia szabli Greczyńskiego, migającej wprost z niepojętą szybkością i raz po raz następującyeh między tem kilka wystrzałów, zdołały jeszcze sprawić wśród atakujących straszne spustoszenie. Świadczyły o tem najpewniej nieludzkie okrzyki bolu i wściekłości ranionych, które się dobywały z izdebki, kryjącej ten niezwykły dramat.

Lecz w końcu przecież Greczyński musiał uledz strasznej przemocy, i legł ujęty i związany żywcem wśród powalonych i rannych...

Dopiero teraz napastnicy zaczęli mu się przyglądać ze zabobonną twogą, jakby jeszcze nie śmiejąc go dotykać...

Wtedy też dopiero przypomnieli sobie o dziewczynie, która zrezygnowana stała przy oknie, oczekując swojego losu. I ją związali...

W godzinę potem konwój kozaków odstawił oboje na cytadelę.,.

Przedtem zaś przywołani lekarze, co prędzej zajęli się ranionymi. Wprost wierzyć nie chcieli, że tyle opatrzonych przez nich ran zdołał zadać jeden człowiek...

Oto szczegółowy wykaz spustoszenia, które sprawił rewolwer Greczyńskiego i jego szabla: Josyp Winniczuk, rotmistrz kozaków, lat 47, zabity kulą w skroń; Oleksy Organowskij, kapitan policyi, lat 50, rana postrzałowa czaszki i rana kłuta szyji, obie śmiertelne, żonaty, siedmioro dzieci; Wasyl Boubiel, lat 28, strażnik, raniony silnie szablą w twarz i szyję; Bolesław Tarasiewicz, postrzał w okolicy skroni; Adryan Pytluk, ciężko raniony w kość potylicową, stan budzący obawę śmierci... Kilku innych rany lżejsze, bliżej nieoznaczone..

Wszystkich wymienionych odwieziono do pobliskiego szpitala św. Ducha. Kapitan Organowskij w półgodziny po przewiezieniu do spitala wyzionął ducha.

Jest już drugi trup, z ręki Greczyńskiego... Pytluk dogorywa...

Sam Greczyński, przewieziony do cytadeli, milczy wciąż uparcie i odmawia wszelkich szczegółów. Liczy lat 25, powierzchowności bardzo inteligentnej, brunet, krępej budowy.

Pojmana z nim dziewczyna odmawia również podania swego nazwiska, skutkiem czego badających ją wprawia w niemały kłopot.

Na wieść o wypadku udał się na miejsce katastrofy i pogromu policyi warszawskiej, zadanego jej ręką jednego człowieka, natychmiast generał gubernator Czertkow z zastępującym oberpolicmajstra, bawiącego w tej chwili w Petersburgu Lichaczewa, Seifartem, i całym sztabem sędziów śledczych i ajentów...

Podczas przeglądu terenu tragedyi działy się sceny wprost melodramatyczne. Prowadzący oddział kozaków, drugi zawezwany oficer kozaków na widok trupa Winniczuka, opartego o szafę z przestrzeloną skronią... zemdlał, a jego kozacy rozpłakali się, jak bobry.

Świadczy to, iż najemnicy policyi warszawskiej, jak z jednej strony są bardzo tchórzliwi i bezradni (kanonada hr. Dąb-

---

Czy może śnią się tam jakieś cudowne baje o Kanadzie i Brazylii, gdzie schylić się tylko, a zbierać brylanty, jak kaszę, i gdzie ziemia sama, bez pomocy ręki ludzkiej, wydaje chleb na drzewach kukurudzę w polu i rajskie owoce?

Coraz częściej, zamiast porywów miłości do tej ziemi ojczystej, kołatają tam, w tej na pół sennej duszy, szatańskie podszepty ajenta okrętowego, który z mąk chłopskich ciągnie sowitą prowizyę — coraz częściej pełza tam, jak gadzina, myśl o jakichś cudownych strejkach, mających mu rzucić strzępy pańskich łanów pod nogi, myśl, podszeptywana przez nowych kusicieli i faryzeuszów, którzy nie wahają się robić swej polityki chłopską nędzą i krwią...

Z Wiednia nadchodzi wieść, że ustawa o Biurach pracy jest sankcyonowaną. Dość powodu dla nieuczciwych agitatorów, ażeby zaczęli mącić i robić politykę na skórze biednego chłopa. Lecz, jeszcze więcej powodu, ażeby energicznem i rozumnem wprowadzeniem ustawy w życie udowodnić chłopu, że tu idzie o jego pracę i życie, o chleb dla wszystkich, któremu szatańskie duchy każą gnić w polu na pniu, lub w pokosach, żeby tylko dogodzić własnej, klasowej nienawiści.

Zbożnie powinna być akcya podjęta, nie dla czyjegokolwiek osobistego interesu, lecz dla polepszenia doli ogólnej, dla uporządkowan a warunków pracy i zarobku, tak, aby biedny, bałamucony chłop wyrwanym został ze szponów ajenta okrętowego i ze szponów strejkowicza, któremu przez duszę przechodzą krwawe sny Gonty i Żelazniaka.

* * *

A tam, na Zachodzie, załatwił się już Prusak z polskością — tryumfuje. Skonfiskował 81.000 obrazków, na których przedstawionym jest Kościuszko, przysięgający, że Polskę wyswobodzi.

Śmieszna wojna z wyrywaniem obrazków z rąk dzieci i ludu!

Wyrwij, ty pludro, duszę i miłość ziemi ojczystej z piersi polskiego chłopa! Spróbuj!

Ille.

skiego!...), tak znów z drugiej strony miękkiego serca...

To nie przeszkadza, iż mnóstwo osób, jak zawsze w takich razach, aresztowano i odprowadzono na cytadelę, która się znów zaludniła na dobre...

*

Wczoraj, u gubernatora w Zamku, odbyła się narada reprezentantów władz. Przedmiotem narad była ewentualność ogłoszenia w Warszawie stanu oblężenia przynajmniej czasowego na pierwsze dni maja — o czem Wam już telegraficznie doniosłem. Podobno pozwolenie na to przywiózł ze sobą Czertkow w kieszeni ze swej ostatniej podróży do Petersburga... Szczegóły obrad trzymane są w jak najścislejszej tajemnicy.

W każdym razie stan oblężenia nad Warszawą wisi, jak miecz Damoklesa...

*

Wśród robotników warszawskich panuje ogromny ruch i oburzenie. Mimo środków zapobiegawczych, włóczą się oni całemi gromadkami po mieście... Mówią głośno o mającym wybuchnąć generalnym strejku piekarzy, murarzy, tramwajowców i dorożkarzy.

1. Maja zapowiada się w Warszawie niezwykle groźnie.

Ceel.

Listy z Berlina.

(*Od naszego korespondenta*).

Berlin, 28. kwietnia.

Podczas gdy parlament austryacki, wierny swoim zasadom, ilustruje światu prawdziwy »parlamentaryzm«, odbywając swoje głośne przedstawienia, a posłowie w pełni wykonują prawo interpelowania, tutejsze ciała reprezentacyjne całkiem inną mają fizyognomię i prawie wyzute są z tego charakteru »parlamentarnego«... Pracują tu spokojnie i wytrwale. W *Reichstagu* niemieckim nigdy prawie nie ma zbytniego kompletu, dyskusya jest spokojna, czasem wprost usypiająca, bez nader ciekawych, na nerwy silniej działających scen, ale pracuje się nieustannie.

Załatwia się jedna sprawa po drugiej, porządek dzienny stale się zmienia, a po pewnym czasie, można widzieć cały szereg ładnie ukończonych prac.

Obecnie jest na porządku dziennym sprawa, która zapewne daleko większe wzbudzi zainteresowanie ogółu niż dotychczasowe, mianowicie: reforma ustawy giełdowej z r. 1896. Ustawa ta zawiera zakaz handlu terminowego i przymus rejestrowy, t. zn. przymusowy wpis do rejestru firm, trudniących się pewnymi interesami. Wywołały ją liczne oszustwa, dokonane w latach dawniejszych na giełdzie. Ustawa ta miała bowiem przeciwdziałać szkodliwej spekulacyi giełdowej. Sfery giełdowe, przeciw którym ustawa ta była skierowaną, uważały ją za szkodliwą i wrogo się do niej odnosiły. Ale właśnie pierwsze lata po wydaniu ustawy, od roku 1896 do r. 1900, były widownią największego rozkwitu ekonomicznego w Niemczech. Wówczas nie można było oczywiście mówić o szkodliwości ustawy, przeciwnie dla wielu lata te właśnie były dowodem jej konieczności i błogich skutków. Od r. 1900 jednak datuje się znamienna reakcya na polu ekonomicznem w Niemczech i tego czasu coraz żywiej podnoszą się głosy przeciw ustawie, w której dopatrują się jednej z przyczyn upadku ekonomicznego i sądzą, że poprzednie lata nie skutkiem, lecz mimo ustawy giełdowej były takie świetne. Przyczynami rozwoju były: ogólne podniesienie się przemysłu, upaństwowienie kolei żelaznych, kolosalne rozszerzenie sieci i wybudowanie licznych linii pobocznych, rozwój ruchu elektro-motorycznego, nadzwyczajny wzrost miast, kanalizacya i wprowadzenie wodociągów. Wobec takich momentów ustawa giełdowa nie mogła powstrzymać ogólnego rozwoju, ale szkodliwy jej wpływ wreszcie okazał się, gdy nakład tych przedsiębiorstw przewyższył znacznie zaoszczędzony kapitał narodowy, który przeważnie był zaangażowany na obcych targach.

Prócz tego, faktycznie, mimo zakazu ustawowego, bez interesów terminowych nie można się było obejść, zwłaszcza na targu zbożowym, więc obchodzono tylko przepis ustawy, powstały nowe formy interesów, a do rejestru wpisała się tylko bardzo nieliczna ilość firm.

Usiłowania sfer giełdowych w kierunku zniesienia tej ustawy odtąd nie ustawały, zwołano konferencyę reprezentantów giełdy i po części też sfer agrarnych, a w myśl tych obrad rząd ułożył projekt reformy ustawy. Ustawa ma nadal istnieć, ale należy pozostawić Radzie Związkowej swobodę wprowadzenia i uznania ważności pewnych gatunków terminowych interesów na giełdzie.

W sprawie tej stoją naprzeciw siebie potężne partye: giełda i agraryusze. Obie strony mają licznych reprezentantów w Sejmie i bardzo wpływową prasę.

Rząd popiera reformę utawy.

Wynik trudno dziś przepowiedzieć. Lewica jest za reformą, prawica przeciw niej, a jeśli i centrum, jak się właśnie zdaje, przechyli się na prawo, szanse reformy byłyby bardzo małe.

Na dwóch posiedzeniach parlamentu, wtorkowem i wczorajszem, rozwinęła się dyskusya nad tym punktem. Każdym razem rozpoczęła się przy końcu posiedzenia, przy ogólnem znużeniu. Zagaił ją nadto minister handlu Moeller, mowca bardzo słaby. Mówi on nadzwyczaj rzeczowo, ale cicho, bez temperamentu, chwilami był całkiem niezrozumiały.

Minister przedstawił bardzo szeroko historyę i przyczyny ustawy i jej późniejsze skutki. Wykazał przedewszystkiem, że ona wprowadziła wielką niepewność i zachwianie wiary publicznej. Korzystano z prawa i mimo zawarcia interesu, podnoszono zarzuty; w ten sposób nie uiszczano się ze swych zobowiązań. Przeszło 2 miliony wynoszą straty, w ten sposób poniesione na rzecz oszustw, które zdołano stwierdzić w sprawach, przed sąd wytoczonych, ale nierównie większą jest suma strat, nie dająca się wcale obliczyć z powodu braku podobnych danych.

Reforma więc ma przedewszystkiem na celu pobudki etyczne, utrzymanie dobrej wiary publicznej i poważania stanu kupieckiego.

Wskazał następnie na wielkie znaczenie giełdy nietylko w życiu ekonomicznem, ale również i w politycznem. Finanse silnie reagują na stosunki międzynarodowe, a państwo pragnące wywierać wpływ w polityce, musi przedewszystkiem być silnem finansowo. Giełda zaś może być silną tylko wtedy, jeśli nie krępuje zbytnio spekulacyi, która jest niezbędnym czynnikiem regulacyi cen.

Dotychczas jeden tylko mowca (socyalista) przemawiał za reformą, dwaj zaś (konserwatywny i jeden z centrum) ostro przeciw niej występowali.

Ogólne panuje naprężenie co do przebiegu dalszej dyskusyi i losu projektu.

pi.

Echa sądowe.

(Tel. »Dnia«).

Kraków 30. kwietnia.

(*Oszust*).

Dziś rozpoczęła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa przeciw Julianowi Antoniemu Poświatowskiemu, oskarżonemu o cały szereg oszustw. Poświatowski ma nader burzliwą przeszłość poza sobą. Będąc dependentem notaryalnym w Jekaterynosławiu, skradł tam 14.000 rubli i za pieniądze te podróżował ze żoną po świecie. Był on w Francyi, Niemczech i Włoszech, i dotarł nawet do Brazylii. Przepuściwszy resztki pieniędzy w Zakopanem, gdzie się po włóczędze po świecie oparł, nadał sobie tytuł „dyrektora trustu stalowego“ w Chicago, zamierzającego za milionowe sumy kupować majątki w Galicyi Zachodniej. Jako „dyrektor“ trustu, rozpoczął Poświatowski angażować personal gospodarczy i służbowy, przyczem wyłudzał od łatwowiernych ludzi, poszukujących pracy rozmaite kwoty tytułem kaucyj.

Pierwszą ofiarą „dyrektora trustu“ padł p. Józef Mazurkiewicz, były obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, mieszkający w Zakopanem. Dla niego obmyślił Poświatowski utworzenie stacyi doświadczalnej w pobliżu Krakowa i posadę rządcy folwarku w tej stacyi za roczną płacą 3600 koron, obok wolnego mieszkania i innych dodatków. P. Mazurkiewicz jeździł z Poświatowskim oglądać na ten cel majątek Kobierzyn i Łagiewniki; następnie udali się do Wiednia do jeneralnego dyrektora zawrzeć umowę. Tu Poświatowski umiał zestawić fałszywe telegramy nieistniejącego dyrektora, upoważniające go do zawarcia kontraktu z p. Mazurkiewiczem i podjęcia od p. Mazurkiewicza kaucyi.

Obwiniony poznał w Zakopanem rodzinę Antoniego Stilkra i od niej dowiedział się, że Antoni Stilkr, z zawodu chemik, chciałby uzyskać posadę w Galicyi, aby mógł być bliżej rodziny. Skorzystał z tego w niezwykle podstępny sposób i ofiarował p. Stilkrowi posadę kasyera przy składzie maszyn w Krakowie z płacą 3000 koron rocznie. P. Stilkr porzucił posadę w Królestwie, przybył tutaj i złożył tytułem kaucyi 1200 koron. P. Stilkr, który w tym czasie miał się żenić, tak dalece zaufał zapewnieniom Poświatowskiego, że sprzedał meble w Warszawie, które narzeczona przygotowała jako wyprawę i ponownie w Krakowie urządził mieszkanie. Na ślubie pana Stilkra w Krakowie był także Poświatowski, wznosił toasty i karetą odwoził państwa młodych do mieszkania z uczty weselnej w hotelu. Wogóle Poświatowski naraził p. Stilkra na szkodę przeszło 3700 koron.

W podobny sposób wyłudził Poświatowski od Stanisława Cholewy, któremu ofiarował posadę stróża przy składzie maszyn, kwotę 40 koron; od p. Rzepki, mającego być dozorcą, 400 koron. Próbował jeszcze i innych ludzi wyzyskać, ci wszakże zdołali uniknąć zasatawionych sideł. Rozprawa potrwa dwa dni.

Kraków (Tel. pryw.). Na rozprawie przeciw Poświatowskiemu, przyznał się on do wszystkich zarzuconych mu w akcie oskarżenia oszustw. Bronił się tem, że miał otrzymać dobrą posadę w Chicago i z tych dochodów zwrócić poszkodowanym pieniądze.

(*Kolia królowej Maryi Antoniny*).

Paryż (Tel. wł. „Dnia"). Sąd poprawczy skazał tu b. sekretarza ks. Jaime Burbońskiego, (syna pretendenta Don Carlosa) nazwiskiem Deligne na 10 miesięcy więzienia za wyłudzenie od jednego z jubilerów słynnej kolii królowej Maryi Antoniny i zastawienie jej.

Towarzystwo wzaj. pom. urzędników pryw.

Lwów, 30. kwietnia.

Wczoraj popołudniu odbyło się drugie z kolei posiedzenie plenarne rady nadzorczej i delegatów. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odbył się odczyt dra Z. Gargasa „O ochronie prawnej podatkowej."

Obrady posiedzenia zagaił prezes Zdzisław hr. Tarnowski, a po przemowie jego, polecającej bardzo gorąco zebranym ważność i potrzebę reformy statutu, oraz odczytaniu protokołu z ostatniego plenarnego posiedzenia, zgromadzenie uchwaliło zreformowany statut. W myśl jego towarzystwo będzie nosić nazwę: „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych," celem zaś jego będzie ochrona i popieranie na zasadzie wzajemności wszelkich interesów urzędników prywatnych.

Następnie wszyscy obecni podpisali protokół, spisany przez notaryusza, p. Onyszkiewicza. Wobec spóźnionej pory, przewodniczący odroczył obrady do dziś godziny 10 rano.

Na dzisiejszem posiedzeniu odbyły się trzecie i ostatnie z kolei obrady Rady nadzorczej. Załatwiono końcowe wnioski komisyi statutowej, cały szereg petycyj w sprawie emerytur, przyjęcia do Towarzystwa e. t. c.

Z kolei na wniosek p. Dołżyckiego zamianowała Rada nadzorcza prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego, członkiem honorowym Towarzystwa.

Hr. Tarnowski podziękował zgromadzonym za zaszczyt, zapewniając, że dobro urzędników prywatnych leżeć mu będzie zawsze na sercu.

Po załatwieniu spraw komisyi petycyjnej do udzielania zapomóg czasowych i doraźnych, weryfikowano wybory do Wydziałów powiatowych, dokonanych w roku bieżącym w oddziałach brzeskim i tarnobrzeskim, nadano stypendyum z fundacyi im. hr. Stefana Zamojskiego w kwocie 400 koron Korneli Mańkowskiej, wydano z tej samej fundacyi posag 400 koron Maryi Łotockiej.

Rada nadzorcza w dalszym ciągu przyjęła akt fundacyjny stypendyum Franciszka Ujejskiego dla synów urzędników prywatnych i poleciła Wydziałowi centralnemu Towarzystwa złożenie komitetu budowy bursy dla synów członków Towarzystwa, któryby na przyszłe walne zgromadzenie Rady nadzorczej, jawił się z gotowymi wnioskami w tej sprawie.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej referował z kolei p. Krzeczkowski. Rada nadzorcza proponowany przez komisyę preliminarz na rok 1904, w rozchodach 193.365 koron, w pokryciu 225.800 koron, w nadwyżce więc 32.435 koron. uchwaliła jednogłośnie.

W końcu przystąpiono do wyborów uzupełniających do Wydziału centralnego.

Prezesem towarzystwa wybrano ponownie przez aklamacyę dotychczasowego prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Wiceprezesami wybrani zostali pp.: Szczerbiński i dr. Padewski; do Wydziału weszli pp.: dr. Szymański, Trojan, Gostyński i Makarewicz. Obrady zakończył ciepłem słowem prezes hr. Tarnowski.

MAŁY FEJLETON.

Służba amerykańska.

(Dokończenie).

Charakterystycznym dla stosunków tych jest minimalny budżet wydatków na służbę dostatniego, lecz wcale nie bogatego, obywatela w Chicago: kucharka 125 fr., pokojowa 100, pranie (po za domem) 70, czyszczenie (rzeczy, korytarzy i okien) 60, ogrodnik, który raczy też zmywać samochód) 200 fr. A wszyscy ci ludzie otrzymują nadto wikt, mieszkanie i pranie; mają dwa razy w tygodniu wychód od godziny 2—6, a dwa razy od 8 wieczorem do północy. W niedzielę wieczorem kucharka, ani pokojowa, nie chcą podać kolacyi; w niedzielę zatem wszyscy jedzą w restauracyi.

Lecz na tem nie koniec:

Są sługi, które żądają osobnego pokoju do przyjmowania przyjaciół, a nawet wymawiają sobie, aby raz na tydzień miały prawo używania fortepianu.

W poniedziałki, w większych miastach, odbywają się w wielkich magazynach wysprzedaże; syndykaty służby domowej, czyli Unie (do których należy cała służba w Ameryce) wymagają od służbodawcy, a pozwolił sługom swym w poniedziałki wychodzić na zakupno: *for shopping*. Jeżeli zatem w poniedziałek potrzebuje ktoś służby, to musi się bez niej obejść.

Amerykanie przyzwyczajeni są do tych zwyczajów i nie skarżą się. Mają oni ważniejsze rzeczy na głowie. Ciężka walka o życie w dwóch pierwszych stuleciach kolonizacyi, wychowała generacye wytrwałe, odporne, duch demokratyczny uczynił również swoje. Dla obcego przybysza trudno przyzwyczaić się zrazu do tych zwyczajów; w wagonach n. p. jedna szklanka służy dla wszystkich i nikomu nie przychodzi na myśl wypłukać ją przed użyciem; w hotelu służba uderza pięściami w drzwi, otwiera je nogą, gwiżdże głośno w pokoju, czekając na zlecenia; lecz za to pokoje urządzone są z nadzwyczajną wygodą i czystością, bielizna obfita, łatwość kąpieli, łatwość komunikacyi nadzwyczajna. Po pewnym czasie przemija niemiłe uczucie i każdy myślący człowiek przyznać musi, że ta emancypacya jest uprawniona i naturalna wobec faktu, że, przeciętnie biorąc, służbodawcy nie przewyższają służby swojem wykształceniem, ani moralnością, ani manierami.

Wobec tych warunków, amerykańska pani nigdy nie jest pewna swej służby, nie istnieje tam bowiem zwyczaj wypowiadania służby. Służąca może każdej chwili odwiązać fartuszek, spakować swe manatki i zażądać natychmiastowego wyrównania rachunku. Syndykaty służbowe wymagają tego, a sądy sankcyonują te wymagania.

Niezawisłość ta przyczyniła się wogólności do podniesienia całego zawodu służby domowej. W Ameryce służyć nie uchodzi wcale za hańbę. Gdy u nas stanowisko sługi stoi poniżej zawodu rzemieślnika, to w Ameryce nie ma tej różnicy w sposobach, zarabiania na życie. W Bostonie, chłopiec, pilnujący windy w domu burżoazyjnym uczęszczał w wolnych godzinach do Zakładu technologicznego. Nie był to służący, który w wolnych chwilach był studentem, lecz — odwrotnie — student, który zmuszony był dla zarobku przyjąć służbę. W swej kabinie, czekając na gości do windowania, siedział w złotych okularach nad grubą księgą naukową, przerywając sobie naukę tylko, aby wywindować kogoś i wskazać mu drzwi. Na wszystkich uniwersytach amerykańskich znajdują się akademicy, którzy utrzymują się podobnemi zajęciami.

Dr. F. N.

KAROL EWALD.

DWOJE MŁODYCH.

Młodzi byli, kochali się, i postanowili razem umrzeć.

Gdy czyn ten wykonali, zgromadzili się sąsiedzi, lamentując nad trupami. W gazetach były długie sprawozdania o dziwnem i zagadkowem podwójnem samobójstwie, a kaznodzieja pogrzebał ich w nieświęconej ziemi, i potępił za czyn ten grzeszny.

Lecz młodzi nasi wędrowali do nieba, trzymając się za ręce i przybyli wraz z innymi umarłymi przed tron Boski.

»Czego chcecie?« — zapytał ostro Pan Bóg. »Wszak was nie wołałem«.

Padli tedy na kolana, trzymając się silnie za ręce, i rzekli, że żyć dłużej, było dla nich niemożliwością.

»A to dlaczego?« — zapytał znów Pan. »Przeznaczyłem wam długi i szczęśliwy żywot. Stworzyłem was wesołych i zdrowych. Wzbudziłem miłość waszą, by życie wam było wdwójnasób słodkie. Żyć mieliście, żyć i mieć potomstwo. Oszukaliście mnie«.

Młodzieniec wzniósł głowę i patrzał w Boskie oblicze.

»Panie« — — rzecze... »Świętą prawdą tchną Twe słowa. Młodzi byliśmy i weseli, a świat Twój piękny nęcił nas. Lecz nie było dla nas wspólnej drogi. Pomimo szczerego dążenia, nie miałem środków, ażeby stworzyć własne ognisko, bez którego prawo Twe wzbrania nam należeć do siebie. Lecz tęsknota nasza była za gwałtowną, nie mogliśmy jej znieść, nie chcieliśmy też, ażeby tęsknota nasza zmarniała i posiwiała. I tak śmierć wybraliśmy, albowiem nie mogliśmy wykonać Twej woli, nie mijając się z Twem prawem. Przebacz, jeśliśmy zgrzeszyli«. — —

Tu Pan gniewnie brwi zmarszczył, i tak głośno zawołał, że góry zadrżały: »Biada ludziom, którzy praw mych nie rozumieją, i zamiary me niweczą«.

Podał dwojgu, klęczącym rękę i rzekł dobrotliwie: »Jesteście bez winy. Usiądźcie u mego boku«. (Przeł. *Liza Katznerówna*).

Z ptasiej perspektywy.

(*Uwagi z dnia — a rzczej z wieczora*).

Z ptasiej perspektywy... i to jeszcze jak, bo aż z 3-go piętra w teatrze miejskim. Grają »Dra Rentlowa«, interesującą sztukę, interesującej autorki, która wzięła interesującą nagrodę na interesującym konkursie.... Moja sąsiadka po prawej ręce wierci się niecierpliwie na miejscu, że nie może się doczekać Rentlowa, bo grają jeszcze ciągle »Z dobrego serca«.

Właśnie wkładała w usta trzydziestą szóstą pomadkę. kiedy kurtyna po raz drugi pojechała w górę, odsłaniając poczekalnie Rentlowa. Wreszcie jest i bohater...

— To wcale nie jest modernistyczny mężczyzna — zauważa moja sąsiadka — bo zanadto opasły, jak wołobój.

Dr. Rentlow pozostaje mimo to na scenie i opowiada staremu przyjacielowi o swoim stosunku do kobiet.

— To każdy oficer potrafi — mruczy

moja sąsiadka, kiedy Rentlow kończy — wyrażając się teatralnie — »swoją kwestyę« porównując siebie do lwa, który porywa gazelę i pastwi się nad nią...

Moja sąsiadka posyła prędko pomadkę do buzi...

Podczas opowiadania Jadwigi można było zauważyć w cudnych oczach mojej sąsiadki łzy — o tem dowiedziałem się z jej własnych ust, kiedy odezwała się do swego towarzysza:

— Wiesz pan, że ja już płaczę?

Pierwszy akt skończony. Młoda autorka po dwukrotnej prośbie pojawia się na scenie i odbiera kwiaty.

Antrakt. — Jak się pani podobała jej suknia? — rozpoczyna rozmowę jedna z dwóch siedzących przede mną pań.

— Obrzydliwa — zauważa druga. — Widziała pani, jak stanik leży?

— Ale ona sama, dość interesująca, inteligentna główka, nosek trochę szpiczasty, ale oczy ma mądre.

— Widziałam ją w Jaremczu. A jak się pani sztuka podoba?

— Trochę mistyczna, trochę symboliczna a po największej części impresyonistyczna.

Wysłuchawszy tej krótkiej, ale dosadnej recenzyi zwróciłem uwagę na moją uroczą sąsiadkę, która już właśnie kończyła swoje pomadki i obok tego zajęta była rozmową.

— A pan jest także symbolistą? — pytała swego sąsiada.

— Ja... tak... miejscami — odparł towarzysz.

— Bo ja okropnie i rozumiem się na nich idealnie... Naprzykład Rentlow, mojem zdaniem, jest symbolem siły i przewrotności męskiej. Jadwiga, słabości i szczerości kobiecej. Ta, którą gra Stachowiczowa wyobraża wierność żon, a jej »mąż, jest symbolem ślepych mężów«...

— A pani — przerwał szarmancki towarzysz — »jest symbolem wszelakiej słodyczy i... rajskości, bo«...

Nie słyszałem jak skończył do uszka, ale dokończyłem sobie sam:

— Bo jesteś pani zarazem symbolem 25 tysięcy posagu.

Opuściłem na chwilę ten świat wszelakich symbolów i udałem się do świata papierosów w bufecie. Tu odbywała się wiwisekcya młodej autorki bez żadnych względów ludzkich. Nie chciałbym być w jej młodej skórze. Kiedy wreszcie i tu zaczęto mówić o symbolach, wróciłem na swoje miejsce.

. . . .

Drugi i trzeci akt rozgrzał trzecie piętro na dobre. Temperatura recenzyi doszła do 100° Konfuciusza. Mimo tego jednak nie mogły urocze i posażne recenzentki zrozumieć, dlaczego pani Stachowiczowa wyznała mężowi swoją winę, dlaczego autorka po drugim akcie, pomimo oklasków, nie chciała czy wstydziła się pokazać przed rampą dlaczego mąż jej nie przebaczył grzechu, dlaczego nie widać Rentlowa w ostatnim akcie, na jaką słabość umiera dziecko i dlaczego nie ma czwartego aktu, w którymby przedstawiono dalsze pożycie małżonków, bo chodzi o to, czy mąż przebaczy, czy nie przebaczy.

Pozostawiamy więc te kwestye panu recenzentowi do załatwienia, na które wraz z całem trzeciem piętrem z bijącem sercem czeka *Klewe.*

Wojna.

Gdzie ta stacya?

(*Z*) 13-go kwietnia poszedł »Petropawłowsk« na dno a wraz z zatonięciem admiralskiego pancernika i torpedowca »Strasznego«, tudzież z uszkodzeniem »Pobiedy«, flota portarturska przestała grasować po morzu Żółtem.

W ślad zatem doniósł Reuter, że widziano kilkadziesiąt japońskich transportowych okrętów zdążających ku północnym wybrzeżom zatoki Peczili. Telegramy o tych transportach doszły do nas 17. kwietnia. Odliczywszy dwa dni na wiadomości podawane nam via Londyn, musimy przyjąć, że owe okręty transportowe były już na wodach peczilijskich 15. kwietnia.

Dwa tygodnie minęło od tego czasu a o poważniejszych wylądowaniach na północnych brzegach zatoki Peczili ani słowa!

Co to znaczy?

Pocóżby Japończycy ściągali w te strony znaczniejsze transporty wojsk, jeżeliby nie mieli zamiaru tu wysiąść na ląd?

Czyżby tylko po to, aby i z tej strony demonstrować podobnie jak nad Jalu? —

Ba, ale w takim razie, z którejby strony zaczęli naprawdę operować, gdyby i tu także tylko demonstrowali? Nie! tego rodzaju kombinacya absolutnie wykluczona. Rosyanie z tej demonstracyi mogliby się śmiać na całe gardło i mieliby słuszność. Wylądowanie w tych okolicach jest trudne i bardzo ryzykowne. Posłać drobny oddział wprost na Niuczwang, albo w jaki inny odosobniony punkt na tem wybrzeżu, znaczyłoby tyle, co od razu podsadzić pod ten oddział minę i nacisnąć guzik elektrycznego prądu, aby tę minę zapalić... To też wszystkie wieści o wylądowaniu kilku tysięcy Japończyków na tych wybrzeżach są naiwne. Tu musi nastąpić wylądowanie masowe, potężne jak orkan, wprost żywiołowe! Atak japoński musi właśnie w tem miejscu iść jak burza, co wyrywa stuletnie drzewa z korzeniami — inaczej cały spryt, cała ofiarność i poświęcenie Japończyków zmarnieje.

Ponieważ jednak przez dwa tygodnie panuje spokój, można z tego wnioskować, że Japończycy — którzy niewątpliwie liczą się z każdą sekundą — przez te dwa tygodnie gromadzą w zatoce Peczili takie siły, które rzucone pierwszym rozpędem na wybrzeże, potrafią się na tych piaskach zatrzymać.

O zastosowanie tej taktyki doprasza się zdrowa logika, a dwutygodniowe milczenie na wybrzeżach Peczili wskazywałoby, że Japończycy tej właśnie taktyki się trzymają.

Ale, aby stworzyć taki huragan uderzenia, trzeba mieć pod ręką dostateczne siły. Japończycy nie są w możności przewieść za jednym obrotem choćby nawet stu transportowych okrętów tyle materyału ludzkiego i tyle prowiantów, aby żywiołowo wystąpić. Okręty ich powinny odbyć przynajmniej dwa lub trzy kursy.

Dobrze, ale co zrobić z ładunkiem?

Otóż w tem właśnie sęk! Zdrowa logika powiada nam znowu, że Japończycy gwałtownie potrzebują w zatoce Peczili takiej samej stacyi poczekalnej, jak Seul w Korei. Tą stacyą powinna być jakaś **wyspa**.

Lecz gdzie ta stacya?... gdzie ta wyspa? Dostaliśmy właśnie kartę terenu wojny wypracowaną przez wiedeński instytut geograficzny na podstawie źródeł rosyjskich. Jedyna to mapa, której jako tako zawierzyć można. Przeszukawszy dokładnie kartę, znaleźliśmy w całej zatoce tylko cztery wyspy: największa z nich to Kuntsiatsui i dwie mniejsze z nią sąsiadujące: Bolotan i Turtan. Te trzy wyspy stanowią jedną grupę, prawie przypierają do półwyspu liaotungskiego a leżą na wysokości miast Tsintschau i Futschu. Oprócz tej grupy wysp, leży po przeciwnem brzegu zatoki peczylijskiej wysepka Tjanhnatan, obok miasta Ninjuan. Którą z tych wysp względnie wybrali Japończycy za poczekalnię o tem dotąd nie wiemy — zdaje się jednak, że wszystkie naraz.

Jeżeli zatem wylądowania Japończyków odbywały się na tych wyspach, a nie na stałym lądzie, to te wylądowania byłyby najzupełniej logiczne i do ogólnego planu kampanii należące. Podróż z tych wysp do Nagassaki trwa 60 godzin, odtrąćmy jedną dobę na naładowanie okrętu a jedną dobę na wyładowanie, i dodajmy 60 godzin drogi powrotnej, to będziemy mieli około 170 godzin, czyli okrągło jeden tydzień. Wynikałoby z tego, że Japończycy kończą właśnie drugi kurs: Nagassaki — stacya poczekalna. Jeżeli tedy uznają, że na razie mają sił dość, to przystąpią dziś jutro, do wylądowania na kilku punktach wybrzeża peczilijskiego — jeżeli nie, to zaczekamy jeszcze tydzień, tj. na odbycie trzeciego kursu. I przez nadchodzący tydzień będzie w dalszym ciągu spokój

---

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

P. Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

P. Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, wyjechał dziś popołudniowym pociągiem do Rzymu, gdzie się przyłączy do pielgrzymki polskiej.

Zastępca Marszałka krajowego, radca dworu dr. Tadeusz Pilat, bawi wraz z rodziną w Wiedniu.

Bawi we Lwowie Stanisław Wyspiański.

Profesor krajowej szkoły lasowej p. Zygmunt Demianowski, obchodzić będzie pojutrze 25-letni jubileusz zawodowy.

Sekretarz teatru lwowskiego p. Mieczysław Sachorowski wyjedzie jutro w sprawach artystycznych na kilka tygodni za granicę.

Prezydent miasta dr. Małachowski zamierza, po uporaniu się z najpilniejszemi sprawami bieżącemi miasta, wyjechać wkrótce do Karlsbadu, z powodu ponowienia się cierpień żółciowych.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Jana Krupińskiego, notaryusza w Bolechowie, na prezesa, i księdza Hipolita Zarembę, rz. kat. proboszcza w Dolinie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dolinie.

Ze sfer adwokackich. Dr. Emil Karol Roiński, wpisany został na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie i zamianowany został

substytutem ojca swego śp. dra Emanuela Rońskiego.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło dziś przedpołudniem pod przewodnictwem p. Sklepińskiego doroczne Walne zgromadzenie, przy współudziale około 50 członków.

Przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia i sprawozdanie zarządu z czynności roku przeszłego. P. Sklepiński podał do wiadomości, że skutkiem zastoju w pracy parlamentarnej nie można się tak rychło spodziewać załatwienia sprawy ustawy aptekarskiej.

Z czynności gremium podnieść należy załatwienie sporu z gal. tow. aptekarskiem o 20.000 kor., która to kwota pozostanie odtąd pod zarządem Tow. aptekarskiego.

Załatwiono ogółem w ciągu roku 420 spraw tyczących się uczniów i personalu. Przychody z r. 1903 wyniosły 5.641 k., rozchody 2381 kor., pozostałość tedy wynosi 3260 kor.

Wybrano następnie komisyę egzaminacyjną, w skład której weszli pp. Hay, Dewechy i Sklepiński, komisyę kwalifikacyjną złożoną z p. Haya, Sklepińskiego, Kajetanowicza, Beisera, Lachowicza, Dewechy'ego, Kulaka, Brücknera i Chibara, oraz komisyę kontrolującą z pp. Beisera, Haya i Łazowskiego.

Śmiały napad rzezimieszków. Wczoraj w południe przyszło do handlu sukna p. Sternera przy ulicy Wałowej dwóch młodych ludzi i zażądało materyi na ubrania. Żadna jednak im się niepodobała i zażądali, by im pokazano towar z magazynu. W chwili, gdy subjekt, który sam jeden był w sklepie, oddalił się z magazynu, jeden z kupujących zabrał sztukę materyi i uciekł. Subjekta, który go chciał ścigać, zatrzymał drugi „kupujący“ rzucając się na niego z nożem. Wskutek krzyku napadniętego zjawiło się mnóstwo ludzi, a Szymon Federbusch usiłował napastnika ubezwładnić i oddać w ręce policyi. Złodziejowi udało się umknąć; niedługo jednak cieszył się wolnością, gdyż w kwadrans później go złapano i oddano w ręce policyi.

Pożar wybuchł około wpół do 12 ubiegłej nocy przy ul. Berka pod l. 22 i zniszczył doszczętnie stajnię, w której znajdowały się trzy konie i 7 krów. Zwierzęta zdołano wczas uratować. Obie straże ogniowe, miejska pod wodzą p. Eliasiewicza i ochotnicza, pracowały z całym wysiłkiem, by ogień zlokalizować i niedopuścić go do sąsiedniego składu drzewa opałowego.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie utworzyła nowe normy dla udzielania pożyczek swym urzędnikom przy równoczesnem zniżeniu stopy procentowej. Obecnie fundusz pożyczkowy wynosi 450.000 koron.

Rada nadzorcza rozdzieliła następujące datki ze swego funduszu dyspozycyjnego na cele dobroczynne i humanitarne: 1) Bursa im. Issakowicza w Czerniowcach 100 kor., 2) komitet restauracyjny kościoła po-jezuickiego w Przemyślu 50 kor., 3) SS. Felicyanki w Krakowie 100 kor., 4) Komitet rest. kościoła WW. Świętych w Krakowie 200 kor., 5) Komitet budowy kościoła w Żabiu 50 kor., 6) Komitety budowy kościołów: w Biłkowcach 50 k., w Sokołówce 50 k., w Putiatyńcach 100 k., w Głębokiem (łać.) 50 k., 7) Komitet Domu pracy w Krakowie 100 k., 8) Komitet budowy kaplicy w Tuczanpach 50 k., 9) Przytulisko uczestników powstania 1863/4 w Krakowie 100 k., 10) Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej 100 k., 11) Stow. PP. Ekonomek w Kołomyi 50 k., 12) Tercyarze św. Franciszka w Stanisławowie 50 k., 13) Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania 1863/4 we Lwowie 100 k., 14) Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie 100 k., 15) Tow. Domu Narodowego w Cieszynie 500 k., 16) Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Brodach, Mielcu, Krakowie i Kołomyi po 100 k., 17) Tow. oświaty lud. w Krakowie 100 k., 18) Tow. wzaj. pomocy kapłanów archidyec. lwowskiej 100 k., 19) Tow. pedagogiczne we Lwowie 50 k., 20) Zakład ubogich i kalek na Blichu w Krakowie 100 k., 21) Zarząd kolonii leczniczej w Rymanowie 150 k., 22) Zarząd leczniczy dla dzieci skrofulicznych w Rabce 100 k., 23) Zarząd ochronki SS. Felicyanek we Lwowie 100 k., 24) Bursa im. Mickiewicza w Czerniowcach 50 k.

Premiera wczorajsza: „Dr. Rentlow“ utalentowanej pisarki p. M. Szwarzównej zdobyła sobie wstępnym bojem sukces, który świadczy o tem, że w tym wypadku ogół podzielił w zupełności sąd jurorów konkursowych. Sympatyczną autorkę nagrodzono rzęsistymi oklaskami i wielokrotnie wywoływano przed rampę. Wręczono jej także kwiaty. Obszerną recenzyę naszego sprawozdawcy zamieścimy w poniedziałkowym „Dniu“.

Zagadkowe samobójstwo. Donieśliśmy kilkanaście dni temu w depeszach o zagadkowem samobójstwie, popełnionem we Włoszech pod Avelino przez pewnego młodego człowieka, którego nazwiska nie można było zbadać. Otóż obecnie donoszą z Rzymu do „Gazety lwow.“, że w pozostawionym przezeń kuferku znaleziono książeczkę imatrykulacyjną uniwersytecką ze Lwowa z kursu medycyny, na imię Maryana Honczewskiego. Wypadek nie przestaje być zagadkowym.

Z Tow. prawnej ochrony podatników. Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie postanowił udzielić Tow. ochrony podatników subwencyi w kwocie 100 kor.

Wydział Rady powiatowej w Jaśle rozpoczął rokowania w kwestyi przeprowadzenia za pośrednictwem Towarzystwa rewizyi katastru podatku domowo-klasowego w gminach powiatu jasielskiego.

Z poczty. Dziś przedpołudniem zgromadzili się urzędnicy i urzędniczki tut. głównego urzędu pocztowego i telegraficznego, aby złożyć gratulacye nowomianowanemu dyrektorowi urzędu pocztowego p. Skorupce-Padlewskiemu. Imieniem urzędników powitał nowomianowanego dyrektora p. Łoziński, za co p. Padlewski, głęboko wzruszony serdecznie podziękował.

Pogrzeb bł. p. Joachima S. Fränkla odbył się — jak to już wczoraj zanotowaliśmy — popołudniu o godzinie 4-tej. Po odprawieniu w domu żałoby modłów przez rabina dra Caro i starszego kantora Halperna ruszył kondukt pogrzebowy ulicami Grodecką i Janowską na cmentarz izraelicki. Na czele kilkutysięcznego pochodu postępowały deputacye stowarzyszeń robotniczych, niosące kilkanaście wieńców, a między tymi od komitetu partyi socyalno demokratycznej, od redakcyi „Głosu robotniczego“, od rusko ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej i i. U wrót cmentarza wzięli robotnicy trumnę na barki i nieśli ją do grobu. Nad otwartym grobem przemówił jeszcze raz dr. Caro, poczem pożegnał zwłoki zmarłego imieniem stronnictwa socyalno-demokratycznego radny Hudec.

Z życia młodzieży. Kółko muzyczno-deklamatorskie urządza w niedzielę tj. 1 maja (w lokalu Czytelni akademickiej, pasaż Mikolascha) zebranie towarzyskie. Podczas zebrania odbędą się produkcye muzykalno-wokalne, w których przyjęli udział pp. M. Kuczabińska (dekl.), Maryniarczyk (fortepian), Szperl (spiew), Baranowski (wiolonczela), Szalit (dekl.). Akompaniament objął p. D. Baranowski. Początek o godz. 7-ej wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Na posiedzeniu komisyi oceny książek akad. Koła T. S. L. (w lokalu Czytelni akademickiej, pasaż Mikolascha), w poniedziałek dnia 2 maja br. na porządku dziennym dyskusya na temat: „O wydawnictwach ludowych polskich“. Dyskusyę zagai p. Diehl. Początek o godz. 7. Goście mile widziani.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Jan Mulka, kupiec, l. 34.

W Florencyi: znany lekarz i filantrop dr. Kurz.

W Pradze: ks. kanonik Msg. Floryan Scharwart.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Fremdenblatt« donosi: Pogłoski rozpowszechnione w Izbie posłów o mającem nastąpić rozwiązaniu Izby, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Paga. (Tel. wł. »Dnia«). »Politik« zwraca się przeciw podejrzeniom, skierowanym przeciw ks. Szwarzenbergowi ze strony niektórych czeskich i jednego z lwowskich pism, jakoby ks. S. wywołać miał secesyę agrarzystów z klubu młodoczeskiego, a pośrednio krzyżował akcyę sanacyjną z parlamencie.

»Politik« zaprzecza temu stanowczo, twierdząc, że ks. Szwarzenberg zdala się trzymał od jakichkolwiek wpływów w tym kierunku, a gdyby miał w tym wypadku doradzać, to jedynie zalecałby umiarkowanie i rozwagę.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzisiaj o godz. 11¼ w poł. zebrali się na wspólną konferencyę przywódcy Koła i komitet »czterech« niem. stronnictw lewicy, na której Polacy przedłożyli Niemcom propozycye czeskie. Treść ich jest trzymaną w tajemnicy, dowiaduję się jednak, że dotyczą one Uniw. czeskiego w innem mieście morawskiem (nie w Bernie), oraz zaprowadzenia czeskiego języka w wewnętrznem urzędowaniu w drodze kompromisowej. W przyszłym tygodniu przedłożą Niemcy te propozycye czeskie, wobec których zachowują się niechętnie, swoim klubom.

Mówią dziś w kuloarach, że Izba odbędzie we wtorek ostatnie plenarne posiedzenie, poczem przez 2 dni obradować będzie jeszcze ankieta aptekarska, a w sobotę nastąpi odroczenie parlamentu. Zapowiedziane na dziś posiedzenie komisyi prasowej odroczono, gdyż brakło kompletu.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Izba panów wybrała wczoraj do delegacyi z Polaków

Madejskiego i Zaleskiego —, zastępcą ks. Lu bomirskiego.

Czy będzie strejk?

Turka (Tel. wł. „Dnia). Wiadomości, jakie pojawiły się w kilku dziennikach o strejku, który ma rzekomo rozpocząć się jutro wśród robotników kolejowych na linii Turka-Użok gr. węg. były bardzo przesadzone. Przedewszystkiem co do liczby robotników, mających przystąpić do bezrobocia. Wynosi ona bowiem na całej linii od Sambora do granicy węgiersk ej 6000, w Turce zaś jest ich 4500. Za strejkiem agitują tylko robotnicy węgierscy, którzy nie znajdują jednak wielkiego posłuchu u naszych pracowników kolejowych, wcale dobrze płatnych, zwłaszcza w przedsiębiorstwie pod firmą „Redlich i Ziembicki,“ które jest już z robotami bardzo zaawansowane i nie poniosłoby przez ewentualny strejk żadnej szkody.

Władze zarządziły energiczne środki, celem zapobieżenia komunikowaniu się robotników węgierskich i galicyjskich. Jest nadzieja, że do strejku nie przyjdzie.

Strajk franc. marynarki wojennej.

Bordeaux. (Tel. »Dnia«). Kapitanowie, oficerowie i maszyniści okrętów marynarki wojennej uchwalili rozpocząć tu strajk, celem poparcia strejkujących kolegów w Marsylii, aby przeszkodzić przeniesieniu tutejszych oficerów do służby w Marsylii.

Wystawa spirytusowa.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). *Jury* wystawy spirytusowej postanowiła rozdać 200 medali złotych, 300 srebrnych, 500 bronzowych. Rozdanie nastąpi za 14 dni.

Samobójstwo dziwaka.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj zastrzelił się tu bardzo popularny w stolicy dziwak Paweł Foeldwary, który olbrzymi majątek stracił na reklamowaniu swej oryginalnej rzekomo metody leczenia naturalnego i założył nawet w tym celu specyalne sanatoryum. Foeldwary nazywał siebie »apostołem« nowej nauki leczenia i wydawał olbrzymie sumy na inseraty w gazetach. W pozostawionym liście pisze: »umieram, gdyż nie mogłem urzeczywistnić swego ideału«

Lenbach umierający.

Monachium (Tel. wł. »Dnia«). Znakomity artysta-malarz Fr. Lenbach jest beznadziejnie chory.

Ładny redaktor.

Zurych (Tel. wł. »Dnia«). W Sargans aresztowano naczelnego redaktora organu węgierskiej partyi niezawisłości »Egyertetes«. Al. Fenyo'ego, poszukiwanego listami gończymi za zbrodnie przeciw obyczajności.

Nomen — omen.

Warszawa (Tel. »Dnia«). Sprawa artykułu, pomieszczonego swego czasu w »Kuryerze Warszawskim«, w sprawozdaniu sądowem, o imienniku generał-gubernatora, zakończyła się tem, że do kancelaryi Czertkowa wezwanego naczelnego redaktora Brzezińskiego i zakomunikowano mu wyrok, aby dotyczący współpracownicy zostali z redakcyi usunięci i by wyrok ten był faktycznie wykonany. Dotyczy to przedewszystkiem sprawozdawcy sądowego Trojdasiewicza, a w dalszym ciągu ewentualnie sekretarza redakcyi Kostkowskiego.

Wyrok śmierci.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Wrażenie wywołał w kołach prawniczych wyrok śmierci, jaki zapadł tu wczoraj na podstawie werdyktu przysięgłych w procesie przeciw pomocnikowi szpitalnemu Walterowi o żonobójstwo, pomimo, że dowody jego winy były skąpe, a nawet przewodniczący w swem *resumé* wyraził się sceptycznie o winie podsądnego.

Podejrzana choroba.

Marsylia. (Tel. „Dnia“). Podejrzany wypadek zasłabnięcia stwierdzono na pokładzie okrętu handlowego „Ekwador“, przybyłego do tutejszego portu. Okręt izolowano.

Wychodźtwo zarobkowe.

Oświęcim. (Tel. „Dnia“). Znaczna liczba wychodźców z powiatów cieszanowskiego i zaleszczyckiego, przejeżdża obecnie do Kanady. Dotychczas nie było jeszcze wychodźców z powiatu cieszanowskiego.

Choroba ex-prez. Krügera.

Cannes. (Tel. „Dnia“). Rozeszła się tu pogłoska, że Krüger ciężko zachorował. Pogłoska powstała stąd, że Krüger dostał ataku niemocy i bardzo był osłabiony, ma się już znacznie lepiej.

„Oblężona Warszawa“.

Poznań. (Tel. »Dnia«). Korespondent warszawski *Dziennika poznańskiego* podaje liczne szczegóły znanego zajścia w Warszawie. Korespondent twierdzi, że żandarmerya i policya odkryła tajną drukarnię socyalistów żydowskich. Obecny tam był pewien emisaryusz z Niemiec. Głównym sprawcą zamachu na policyę miał być ów emisaryusz z Niemiec, izraelita, jak krąży pogłoska, doktor filozofii. Śledztwo rozpoczęło się na miejscu tak energicznie, że na podstawie skonfiskowanych papierów aresztowano zaraz około 40 socyalistów żydów. Schwytani będą sądzeni przez sąd polowy, wobec czego pewna ich część skazana będzie na śmierć.

Ospa wśród gal. robotnic na obczyźnie.

Hanower. (Tel. »Dnia«). Wczoraj popołudniu przywieziono do miejskiego szpitala dwie galicyjskie robotnice, które od kilku dni pracowały w plantacyach szparagowych w Kleefeldzie. Badanie wykazało, że jedna z nich jest chora na czarną ospę. U drugiej narazie nie stwierdzono ospy. Wydano zarządzenia celem zapobieżenia rozszerzeniu się choroby.

Anarchistyczny pisarz-złodziejem.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Ubiegłej nocy w pałacu sztuki schwytali dozorcy człowieka, który kradł z szaf szklannych drogocenne przedmioty. Przy aresztowaniu stawiał on gwałtowny opór. Na policyi zeznał, że nazywa się Marc Richardi, że pod pseudonimem Marc Stephane napisał kilka romansów i pism anarchistycznych.

Samobójstwo.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Odebrał sobie tu życie przez wdychanie gazu świetlnego znany literat Paweł Christiani z powodu nerwowej choroby.

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Voss. Ztg.« donosi z Jakohamy, że 25. bm. japońska eskadra krążyła niedaleko ujścia Jalu. Oczekują tam lada dzień wielkiej bitwy lądowej. Japońskie okręty były ostrzeliwane przez rosyjskie działa polne, ale nie odniosły szkody.

Tryest. (Tel. „Dnia“). Odbyło się spuszczenie na wodę okrętu wojennego „Arcyksiążę Fryderyk“.

Ekonomista.

Ze sfer naftowych. Z Wiednia donoszą: Konsumcya nafty stale się zmniejsza. Kontyngent nafty w roku zeszłym musiano zniżyć o 14 prc. Komitet rafinerów uchwalił na nowy sezon, rozpoczynający się 1. maja, obniżyć kontyngent o 8 prc.

Wczoraj przyszedł do skutku kontrakt między tow. »Schodnica« a firmą Elgin Scott o zakupno terenów naftowych. Tereny te wynoszą 15 morgów, a znajduje się na nich tylko jeden szyb, dający 5—6 cystern dziennie.

Zbliska i zdaleka.

Szpiegostwo. Z Berlina telegrafują nam, że starszy urzędnik ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej, Sergjusz Popowcow aresztowany został w Warszawie pod zarzutem wydania obcemu mocarstwu planów mobilizacyjnych.

Liga antipojedynkowa. Pod przewodnictwem hr. Jarosława Thuna odbyło się w Wiedniu pierwsze doroczne walne zgromadzenie austryackiej ligi antipojedynkowej. Po przywitaniu zebranych przez przewodniczącego, zabrał głos ks. Löwenstein, przewodniczący ligi antipojedynkowej w Niemczech i podniósł, iż liga niemiecka wzorowała się na austryackiej i liczy już 1500 członków. Ks. Jerzy Czartoryski powitał zebranych imieniem ligi antipojedynkowej w Galicyi i podniósł, iż liczy ona 400 członków i w wielu wypadkach już interweniowała. Następnie przystąpiono do obrad i w myśl opinii, wyrażonej przez ministerstwo wojny zmieniono §§ 10 i 11 statutu ligi w ten sposób, by mogli do niej przystąpić także oficerowie nieczynni.

Przed laty pięćdziesięciu. Dnia 24 kwietnia 1854 r. odbył się w Wiedniu ślub Cesarza Franciszka Józefa z księżniczką Elżbietą bawarską. — Ówczesny ambasador austryacki przy dworze paryskim bar. Hübner był zaproszony na tę uroczystość i w swoich pamiętnikach pozostawił następujący jej opis: „Dziś odbyły się zaślubiny. Zgromadzeni w salach Burgu członkowie rodów panujących, najwyżsi dygnitarze dworu, oraz radcy tajni i szambelanowie stanowili orszak weselny, który korytarzami Burgu udał się do kościoła dworskiego św. Augustyna. — Przy ołtarzu stało blizko pięćdziesięciu biskupów. Arcybiskup wiedeński kardynał Rauscher wygłosił mowę, którą uznano powszechnie za zbyt długą, wskutek czego przezwano mowcę żartobliwie „Plauscher“. Cesarz i cesarzowa stanowili parę zachwycającą. O wpół do dziewiątej salwy armatnie ogłosiły ludności, że wymieniono pierścionki ślubne. — Z kościoła pospieszył orszak do sali ceremonialnej Burgu. Panie zbliżały się kolejno do tronu, na którym zasiedli cesarstwo,

składały ukłon Cesarzowi i całowały rękę cesarzowej. Panowie defilowali kolejno z dworskimi ukłonami. Później dowiedzieliśmy się, że młoda cesarzowa nie chciała początkowo nic słyszeć o całowaniu jej ręki, przez damy dworu, starsze od niej Cesarz musiał jej z trudem tłómaczyć, że wymaga tego zwyczaj odwieczny. Ten mały zakulisowy epizod usposobił damy dworu bardzo korzystnie dla cesarzowej, która istotnie jest jeszcze zupełnem dzieckiem. O dziesiątej wszystko było skończone“.

Prace naukowe Makarowa. Z powodu śmierci znakomitego admirała, podają pisma wiele szczegółów o jego działalności naukowej. Ideą Makarowa było wynaleźć najkrótszą drogę z Europy przez morze Lodowate, cieśnicę Behringa do Japonii. Było to ostatecznym celem prac naukowych Wakarowa usunąć zaporę lodową dla żeglugi. Wspaniały i jedyny w swoim rodzaju łamacz lodów „Jarmak“ miał torować drogę przez może Lodowate flocie rosyjskiej z Europy do Azyi. W wypowiedzianym na wiosnę r. 1897 w rosyjskim Tow. geograficznem w Petersburgu wykładzie o przepływaniu morza Lodowatego przy pomocy statków torujących drogę, t. zw. łamaczy lodów, udowodnił Makarow, że na morzach o wysokich stopniach szerokości geograficznej, nawet na morzu Lodowatem, wśród najsurowszej zimy rzadko kiedy zdarza się natknąć na jednolite pokrywy lodowe grubsze nad 3·7 metra, jak je Nansen znachodził, i że takie trzymetrową skorupy łatwo przełamać można za pomoce łamaczów lodu o sile 52.000 koni. Te same zaś skorupy lodowe w lecie wskutek zewnętrznego stajania cieńsze są o 1 metr i mogą być złamane za pomocą łamacza lodów o sile 26.000 koni. Nowożytna technika marynarska umie zbudować statki o takich rozmiarach, któreby odpowiadały sile 26.000 do 52.000 koni, a wskutek tego żegluga morska wśród lodów jest możliwą. Praktycznym wynikiem tych badań Makarowa było zbudowanie w dokach angielskich łamacza lodów „Jermaka“ o sile 10.000 koni.

Z innych naukowych badań Makarowa podnoszą jako zasługę wobec nauki podróż naukową Makarowa naokoło świata na korwecie „Witjaź“, której owocem było dzieło, wydane w języku francuskim i rosyjskim pod tyt.: „Witjaź i Ocean Spokojny“. Interesującą jest również rozprawa Makarowa zamieszczona w „Rocznikach Hydrografii“, o różnicach w poziomie morza, oparta na studyach prowadzonych w kanale Euripos między Eubeą a greckim stałym lądem, prowadzonych później na drodze La Perouse'a między Sachalinem a Jeso. Admirał Makarow był jednym z tych nielicznych oficerów, którzy całą duszą oddają się pracom naukowym, w nich szukają odznaczenia i całe życie pracują nad rozwiązaniem naukowych zagadnień.

Japoński Bismarek. Korespondent pewnego tygodnika angielskiego, udał się na interwiew do margrabiego Ito, który mieszka w willi Oizo, niedaleko Tokio. Willa leży w prześlicznej okolicy i jest cała otoczona ogrodami. Zabudowania składają się z dwóch części: jednej japońskiej i drugiej w stylu europejskim, mianowicie angielskim, który panuje zresztą niepodzielnie w całem mieszkaniu margrabiego Ito.

— Margrabia — pisze ów korespondent — przyjął mnie w gabinecie przy herbacie i cygarach. Ubrany był po europejsku. Dokoła leżały porozrzucane angielskie pisma, książki i dzienniki: meble są w stylu angielskim. Przez okno widziałem ogród, utrzymany po części w stylu angielskim, po części w japońskim. Kwiaty były wspaniałe, gdyż żona margrabiego specyalnie zajmuje się ich hodowlą. Podano śniadanie, przyrządzone po europejsku. Margrabia Ito opowiadał wiele. zwłaszcza przytaczał wiele wspomnień o Anglii z przed czterdziestu laty, kiedy go wysłano do Anglii na studya. — „Od tego czasu — zakończył — a więc od dzieciństwa pokochałem Anglię i kocham ją zawsze: tam snułem marzenia, które, jak z wdzięcznością mogę powiedzieć, urzeczywistniły się dla dobra mego kraju“.

Mapa przyszłej Japonii. Korespondent gazety „Russ. wied.“ pisze między innemi: „Pokazywano mi mapę cesarstwa japońskiego w najbliższej przyszłości, wydaną przez jakąś firmę japońską. Na mapie tej Japonia zagarnęła już całe Chiny, Indye angielskie, Tybet, całą Syberyę, Azyę środkową, Persyę, Turcyę azyatycką i Kaukaz — słowem wszyscy Europejczycy mają być z Azyi wypędzeni, Rosya wypchnięta do Europy, a linią graniczną będą: góry Uralskie, Wołga, Don, morze Azowskie i pobrzeże krymskie. — Mówią, że w Japonii jest silny prąd, przypisujący Japonii misyę oswobodzenia Azyi od Europejczyków“.

Krwawe starcie w Smyrnie. Ze Smyrny donoszą: Gdy sekretarz greckiego konsulatu Delainis kazał otworzyć kilka sklepów greckich, które zamknięto z powodu niezapłacenia podatków, przyszło do krwawego starcia z tureckimi żołnierzami. Delainis ranny dał ognia do żołnierzy. Uwięziono go i dwóch kawasów konsulatu i dopiero na interwencyę francuskiego konsula wypuszczono ich na wolność. Grecka flota czyni przygotowania do odjazdu. Jak słychać uda się do Smyrny, gdzie panuje wielkie wzburzenie.

Wybuch w prochowni. Wczoraj przed południem nastąpił w prochowni koło Gracu wybuch. Cała prochownia wyleciała w powietrze. Ranny lekko jest tylko werkmistrz, gdyż na szczęście nikogo więcej nie było w pobliżu.

Sprawa Dreyfussa. Henryk Rochefort, przesłuchany onegdaj w sprawie Dreyfusa przez trybunał kasacyjny, zeznał, że były hiszpański „attaché“ Val Carlos kilkakrotnie bywał w redakcyi dziennika „Intransigeant“ i w rozmowie sam nazwał Dreyfusa zdrajcą. Owóż obecnie Val Carlos ogłasza list otwarty, w którym powiada, że całe to zeznanie Rocheforta jest kłamstwem, że nigdy nie był w redakcyi jego pisma i że pociągnie Rocheforta do odpowiedzialności.

Głowa bandyty. W miejscowości Camorata koło Palerma znaleziono wbitą na pal głowę, pod którą znajdowała się kartka z napisem: „To jest głowa osławionego bryganta Varsalony“. Wiadomość o tym fakcie wywołała sensacyę nietylko w Sycylii, ale w całych Włoszech.

Nowe odkrycie. Prof. dr. Baskerville z uniwersytetu Carolina w Ameryce północnej rozłożył tor (torium) na dwa nowe pierwiastki. Odkrycia miał dokonać przed czterema laty, a dotychczas prowadził dalsze badania. Pierwiastki, na które rozłożył tor, nazwał Baskerville *carolinium* i *barcelium*. Odkrycie to, jak twierdzi profesor, jest nadzwyczaj ważne ze względu na zdobycze dla oświetlenia. Baskerville demonstrował już te dwa pierwiastki, umieszczone w rurach miedzianej, żelaznej i szklanej, przez które to rury pierwiastki wysyłały wyraźne promienie świetlne. Prof. Baskerville liczy 34 lat. Kształcił się przez pewien czas w Berlinie.

Głosy publiczności.

Towarzystwo ubezpieczeń im. Gizeli.

Dyrekcya Tow. ubezpieczeń im. Gizeli pod protektoratem Jej ces. i król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Gizeli, ogłosiła właśnie drukiem bilans za rok 1903, którego stan Towarzystwa przedstawia się następująco:

Kapitał ubezpieczony 148.6 milionów K ilość członków 120.627, cyfry nader rzadko i w niektórych tylko Tow. austr. osiągane. — Obrót roczny wynosił 21.1 milionów K kapitału ubezpieczonego, tytułem premii i odsetek wpłynęło 8,871.000 K. Fundusz rezerwowy premij wzrósł do kwoty 48,762.000 K, a nadto istnieją następujące fundusze: fundusz rezerwowy dla szkód bieżących 1,309.000 K Fundusz dla wyposażenia biednych dziewcząt 496.000 K, fundusz pensyjny dla urzędników Tow. 471.000 K jakoteż, świeżo założony fundusz zapomogowy dla akwizytorów i inkasentów Tow., tudzież dla ich wdów i sierót, który jako instytucyę socyalno-polityczną z uznaniem powitać, a innym przedsiębiorstwom za godny naśladowania przykład postawić należy.

Z funduszu dla wyposażenia biednych dziewcząt, jakiego z wyjątkiem Tow. im. Gizeli żadne inne Tow. nie posiada — wypłacono w r. 1903 zubożałym, a swego czasu ubezpieczonym dziewczętom 13,240.43 K.

Zysk Towarzystwa w niezwykłej wysokości 536.000 K umożliwia wypłacenie ubezpieczonym dywidendy 7 i pół prc. od rocznej premii, a przypadła w r. bieżącym suma dywidendy wynosi 1,443.000 K.

Te niezwykłe wprost rezultaty świadczą nietylko o ogromnym rozwoju Tow. ubezpieczeń im. Gizeli, i jego popularności, ale także i o tem, że już i nasze społeczeństwo zaczyna coraz bardziej pojmować doniosłość i ważność asekuracyi życiowej.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. kwietnia b. r.

Hotel Europejski: K. Traczewski, Brzeżany. W. Polański, Rostoczki. F. Malecki, Markowce. J. Gnad, Wiedeń. Z. Frisch, Wiedeń. H. Mierzyński, Dubowice. W. Niwicki, Bortniki, K. Traczewski, Brzeżany. K. Garapich, Cebrów. B. Śmiałowski, Stojance. J. Jaworek, Mosty wielkie. J. Stanowski, Szlązk. K. Szoltes, Wiedeń. E. Veider, Wiedeń. J. Kobliha, Wiedeń. J. Gautier, Podole ros. Wylczyński, Podole ros.

Hotel Bristol: E. Laub, Berlin. Rudolf Weininger, Berlin. J. Mandel, Berno. J. Breuer, Wiedeń. Ignac Schweizer, Wiedeń. S. Kohn, Wiedeń. Otto Karplus, Wiedeń. Armin Pollak, Wiedeń. Arthur Than, Stanisławów. Adolf. Heilpern, Czerniowce.

Hotel Imperial: Ks. St. Jabłonowski, Bursztyn. Hr. W. Pruszyński, Rosya. Br. Adam Horoch, Winniczki. M. Jaroszyński, Błudniki. Kazimierz Remiszewski, Siedliska. Karol Biechowski, Rossya. Wincenty Rozwadowski, Kozłów. Jakób Feuerstein, Drohobycz. Franciszek Jaruntowski, Twierdza. Dr. Paul Steiner, Czerniowce. J. Steiner, Czerniowce. St. Hofmokl, Zahodowa. Mikołaj Krzysztofowicz, Załucze. Wł. Holika, Praga. Maurycy Kurz, Mikulińce. Moritz Fischer, Wiedeń, Zofia Trzeciecka, Rosya. Adolf Schemrer, Wiedeń. Adolf Vadoss, Budapeszt. Alfred Hirschbein, Wiedeń. E. Minzer, Wiedeń. E. Mandel, Wiedeń. Ernest Rotter, Maniow. Dr. Leopold Weinberg, Berno. Józef Barański, Kraków. M. Stojowska, Artassów. Inżynier Blumel, Pardobice. Samuel Zorn, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Letni rozkład jazdy na kolejach.

Z dniem 1. b. m. rozpocznie obowiązywać nowy rozkład jazdy, na kolejach państwowych. W obrębie dyrekcyi lwowskiej nowy rozkład jazdy zbliżony jest w ogólnych zarysach do obecnie obowiązującego i zawiera tylko następujące ważniejsze zmiany.

Na szlaku kolejowym Rzeszów-Lwów, pociąg lokalny nr. 34, kursujący między Lwowem i Przemyślem od 1. b. m. do 30. września będzie odchodził o $2^1/_2$ godzin później i odszedłszy ze Lwowa o godzinie 10 m. 5 wieczór zdąży do Przemyśla o godzinie 12 m. 25 w nocy.

Na szlaku Lwów-Podwołoczyska będzie pociąg nr. 16 o 15 minut wcześniej wychodził i będzie przychodził do Lwowa na dworzec główny o godzinie 7 m. 40 rano.

Pociągi nr. 13 i 15 zostały przyspieszone i przy zachowaniu dzisiejszych odjazdów ze Lwowa będą zdążać do Podwołoczysk pierwszy o godzinie 5 m. 40 rano, drugi o godzinie 2 m. 42 w nocy.

Na szlaku Przemyśl-Mezö Laborcz został przełożony i zarazem przyspieszony pociąg łączący się w Przemyślu z pociągami nr. 11 i 14 i uzyskał w stacyi granicznej Mezö Laborcz nowe połączenie z pociągiem pospiesznym węg. kolei państw. nr. 1603 do Pesztu.

Na szlaku kolejowym Lwów-Sambor kursować będzie pociąg nr. 2112 o 25 minut później i będzie przychodzić do Lwowa o godzinie 8 rano.

Na szlaku kolejowym Drohobycz-Borysław zaprowadza się obok obecnie kursujących pociągów dwa nowe pociągi nr. 1825 i 1826, które będą się łączyły w Drohobyczu z pociągiem 1225. Pociągi nr. 1225 i 1825 będą umożliwiały dzienną komunikacyę między Jasłem, Krosnem, Sanokiem, N. Zagórzem i Borysławiem.

Na szlaku kolejowym Lwów-Ławoczne nieuległy pociągi osobowe żadnej zmianie, natomiast przybywają przy pociągu nr. 1715 w Stryju nowe połączenia z pociągiem nr. 1221 ze Lwowa przez Stryj do Morszyna, Bolechowa, Doliny i Kałusza, tudzież z pociągiem nr. 1222 ze Stanisławowa, Kałusza, Doliny, Bolechowa i Morszyna przez Stryj do Skolego i Tuchli.

Na szlaku kolejowym Lwów-Bełzec ulegną pociągi tylko minutowym zmianom.

Między Lwowem i Brzuchowicami będą ponadto kursowały od 8. maja do 11. września codziennie, w kierunku do Brzuchowic pociągi odchodzące ze Lwowa o 7·10 rano, 11·45 przed południem, 1·05, 3·35 i 5·05 popołudniu i o 8·17 wieczór, a w przeciwnym pociągi przychodzące do Lwowa o 8·05 rano, 12·05, 3·00 i 4·30 po południu, o 8·04 i 9·12 wieczór.

Rozkład jazdy na kolei lokalnej Lwów-(Kleparów)-Jaworów został znacznie poprawiony przez opóźnienie o 2 godziny pociągu nr. 3253, oraz przez przyspieszenie pociągów na szlaku Janów-Jaworów. Nowy pociąg będzie odchodził ze Lwowa o godzinie 5 m. 48 popołudniu.

Oprócz pomienionych pociągów będą kursowały na tym szlaku kolejowym między stacyami Lwowem i Janowem od 1. maja do 30. września br. w kierunku do Janowa, pociągi odjeżdżające ze Lwowa o godzinie 9·15 przed południem i 3·18 po południu, a w przeciwnym kierunku przychodzące do Lwowa o godzinie 1·16 po południu i 9·25 wieczór.

W tej ostatniej relacyi zaprowadzać się będzie ponadto od 15. maja do 31. sierpnia włącznie, każdej niedzieli i w święta rz. kat., pociągi lokalne odchodzące ze Lwowa o godzinie 1·35 po południu i wracający o godzinie 10·10 wieczór.

Na szlakach kolejowych Jarosław-Sokal, Krasne Brody-Radziwiłłów, Borki wielkie Grzymałów i Nowy Łupków-Cisna, ulegnie rozkład jazdy tylko minutowym zmianom.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu wykonania budowy wikarówki przy cerkwi św. Mikołaja we Lwowie, ogłasza się publiczną licytacyę. Oferty należy wnieść na całą budowę ryczałtowo. Termin do wniesienia ofert oznacza się na dzień 7-go maja 1904 o godz. 11-tej przedpołudniem w miejskim Urzędzie budowniczym. Tamże można otrzymać do przeglądnięcia plany i przedmiar budowy. Do oferty należy dołączyć kwit miejskiej Kasy na dowód że złożono wadyum w wysokości 2 i pół prc. oferowanej sumy.

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank Hipoteczny.
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Hygieniczne tutki „PRIMUS“

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«

Lwów, ulica Mickiewicza 2.

Fabryka polskich wódek, rumów rosolisów i likierów
ZYGFRYDA KREBSA
LWÓW, KLEPARÓW

Fabryczny skład ul. Batorego 7.

Jedyna filia ul. Łyczakowska 3.

Odszczególniona dyplomem honorowym na światowej wystawie paryskiej w r. 1900 i na innych wystawach zagranicznych, jakoteż atestatami najwybitniejszych profesorów, poleca

97% czysty Bon-Gout 97%

Na nalewki

oraz czyste destylaty, nalewki owocowe, i z doborowych ziół. Na prowincyę wysyłam także w 5-ciu klgr. paczkach pocztowych lub blaszankach.

Największa i najtańsza asekuracya życiowa
„The Star w Londynie“

przyjmuje ubezpieczenia na życie podług **nowej najtańszej w świecie taryfy**

a mianowicie:

mający	25	lat	płacą	rocznie	11·92	od tysiąca
»	30	»	»	»	13·75	» »
»	35	»	»	»	15·88	» »
»	40	»	»	»	18·63	» »
»	45	»	»	»	21·84	» »
»	50	»	»	»	26·63	» »

Wedle tej taryfy przyjmuje się ubezpieczenia tylko od 12500 koron i powyżej z opłatą całoroczną.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi

Edward Klein

Lwów, Kopernika 24.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „DNIA“

wyszła świeżo opracowana broszura

pod tytułem:

Jaki będzie koniec wojny Japońsko-Rosyjskiej?

PODAŁ OFICER.

Dwie karty z terenu wojny.

Rzecz była drukowana w fejletonach „DNIA“ jako „Horoskopy wojenne“ w czasie od 3.—15. kwietnia.

Odbitka opuściła prasę 16-go kwietnia 1904.

Do nabycia w Administracyi „DNIA“ Kopernika 15.

Cena 1 egzem. 35 ct. (70 hal.)

Przeprowadzenia

patentowanymi wewnątrz wyścielanymi wozami meblowymi



Józef J. Leinkauf

Lwów, plac Smolki 3.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych.

Niezbędny do codziennego użycia
BORASON

miękczy wodę, gładzi i wydelikaca cerę, usuwa pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 hal.

Mydło borasonowe 70 h.

Skład główny

Laboratoryum chemiczno-kosm. „Aesculap“

Lwów, Pasaż Hausmanna.

wysełka odwrotna.



L. & C. Hardtmuth

c. k. dostawcy nadworni

we Lwowie

Pasaż Hausmana l. 8.

HOTEL BRISTOL I. p.

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye.

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe **„LE DELICE“** Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Z powodu zmiany lokalu **Wyprzedaż** wysortowanych towarów po cenach znacznie zniżonych jako to: Materye meblowe, dywany, portyery, firanki, dywaniki nad i przed łóżka, kocyki, kapy na łóżka i stoły itp.

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, Jagiellońska 3 — Od 1 sierpnia: Plac Halicki 12. (cały dom)

Zawiadomienie.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmana.** Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl. Kapitulnym l. 3,** jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l. 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtownej i detajlicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spirytus bezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu we Lwowie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana Ajencya

„Red Star Line“

Linia Czerwonej Gwiazdy

Lwów, ul. Na Błonie l. 8., (obok głównego dworca).

Wyprawia pasażerów do Ameryki północnej, do portów New-York-Philadelfia w Stanach Zjednoczonych

St. John i Queebec w Kanadzie

dla parostatków pospiesznych oraz sprzedaż biletów kolejowych dla kolei północno-amerykańskiej we wszystkich kierunkach. Ceny stałe i najniższe. — Prospekty darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu

Istniejąca od r. 1895

Fabryka krawatów I. DUKALSKIEJ

przeniesioną została do nowego lokalu

przy ulicy Łyczakowskiej l. 4.

Fabryka przyjmuje wszelkie roboty w zakres wyrobu krawatów wchodzące i wykonuje takowe punktualnie po umiarkowanych cenach

Kefir i mleko Sterylizowane

poleca

Mleczarnia Przeworska

Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Kazimierz Toczyski

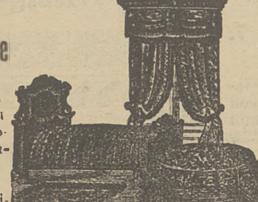
we Lwowie, ul. Pańska 11.

Utrzymuje na składzie wielki wybór mebli salonowych i buduarowych w różnych stylach i fasonach oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w miejscu, jako też i na prowincyi. — Materace włosienne i sprężynowe.

Ceny możliwie niskie.

Spłaty częściowe dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.



Spłaty częściowe dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.

Renomowaną i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych **dywanów** (także kościelnych i przed ołtarze) **dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, linoleum, kołder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.**

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać.

Z poważaniem

Zarząd firmy: Wiedeński dom towarowy

„Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Kasy ogniotrwałe pierwszorzędnej fabryki c. k. dostawcy nadworni poleca najtaniej zastępca **Szymon Degen** Lwów, ul. Krasickich 8.

Dentysta-technik wykonywujący samodzielnie wszelkie boty w zakres dentystyki wchodzące, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Dnia“ pod „dentysta-technik“.

Kwalifikowana nauczycielka ukończona słuchaczka filozofii poszukuje lekcyi na wsi na czas wakacyi. — Bliższych informacyi udzieli Administracya „Dnia“.

Dama z wyższego towarzystwa szuka dla młodej, inteligentnej dziewczyny umiejącej dobrze szyć i haftować — miejsca do lekkich robót. Łaskawe zgłoszenia pod „Świetne referencye“ przyjmuje Administracya „Dnia“.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Nowo zgłoszona kopalnia ropy ma przystępnie do zbycia, częściowo lub razem 82% netto. **Teren wyklucza ryzyko.** Zgłoszenia pod „Spiesznie“ p. r. Borysław.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6. **Ubrania wiosenne** od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.